

KATOWICE, ulica Sobieskiego nr. 11

Telefon: Katowice 959, 960, 961, 962. Adres telegraficzny: Redpol Katowice

Oddział miejski: ul. Warszawska 4

Kraków, Karmelicka 9, Tel. 2383

Bielsko, ulica Staszica 2, Tel. 709/IV.

C. D

Warszawa, Szpitalna 12, Tel. 105-79

Król. Huta, Zjednoczenia 2, Tel. 625

Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5a, Tel. 51-2

Rybnik, ul. Zamkowa 8, Tel. 27

Konto P. K. O. KATOWICE 302 510 — P. K. O. KRAKÓW 405 078 — P. K. O. WARSZAWA 181 153

Naczelny redaktor W. Zabawski

Wydawca: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia” Sp. Akc. w Katowicach

# Wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej

## Sejmu we wrześniu

podpiszą Z. L. N., Ch. D., Piast, N. P. R., P. P. S. i Wyzwolenie.

Warszawa, 2 8. (wł. k.) Dziś o godz. 11-tej odbyła się w mieszkaniu prywatnym marszałka Rataja konferencja przedstawicieli stronnictw sejmowych. Wzięli w niej udział posłowie: Głabiński (Z. L. N.), Jaroszyński (Ch. N.), Chaciński (Ch. D.), Witos (Piast), Marek i Niedziałkowski (P. P. S.), Popiel (N. P. R.) i Woźnicki (Wyzwolenie).

Konferencja ta posłada wielkie znaczenie dla toku prac parlamentarnych. Po nagłym zamknięciu sesji parlamentarnej stronnictwa sejmowe powzięły zamiar zgłoszenia na ręce Prezydenta Rzplitej wniosku o otwarcie sesji, aby w ten sposób dać możność Izbie do dokończenia przerwanych prac, rozpoczętych na poprzedniej sesji. Różnice, wywołane między poszczególnymi klubami uniemożliwiły wystąpienie z odpowiednim wnioskiem do Prezydenta Rzplitej w sprawie zwołania sesji.

Sprawa ta została załatwiona dopiero na dzisiejszej konferencji. Biorąc pod uwagę wniosek Senatu, aby sesja parlamentarna rozpoczęła się dopiero w pierwszych dniach września, przedstawiciele klubów poselskich postanowili zastosować się do tego terminu.

### STRACH GDAŃSZCZAN MA WIELKIE OCZY.

Gdańsk, 2. 8. (AW) Prasa gdańska żywo komentuje pobyt prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Mościckiego na Pomorzu i zapowiadany przyjazd do Gdyni.

„Danziger Allgemeine Zeitung” donosi, że w tym objaw propagandy antyniemieckiej. Piszą z naciskiem komentując odezwę gminy polskiej w Gdańsku, nawołującą Polaków gdańskich do licznego stawienia się i powitania prezydenta Rzplitej Polskiej w Gdańsku.

### NAGRODA ZA UDAREMNIENIE PODKOPU DO SKARBKA.

Warszawa, 2. 8. (wł. k.) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyasygnowało 5 tys. złotych do podziału między funkcjonariuszy policyjnych, którzy przyczynili się do wykrycia i udaremnienia ostatniego zbrodnego zamachu na skarbiec Państwowych Zakładów Graficznych. Między innymi czynnikami rozważają ponadto projekt, aby komisarz Suchenek-Sucheci, który w głównej mierze przyczynił się do sparaliżowania włamania, objął kierownictwo łączne nad Urzędem Śledczym i Okręgowym policji państwowej.

ODZNACZENIE NUNCJUSZA WARSZ. Rzym, 2. 8. (PAT) Papież mianował b. nuncjusza apostolskiego w Warszawie mgr. Lauriego wielkim penitencjarzusem.

### ZNIŻKA TARYFOWA DLA WĘGLA POLSKIEGO, IDĄCEGO DO WŁOCH.

Warszawa, 2. 8. (wł. k.) Ministerstwo Komunikacji wprowadziło niższą taryfową dla polskiego węgla i brykietów węglowych w komunikacji między Polską a Włochami. Przesyłki węgla lub brykietów muszą być nadawane co najmniej w ilości 700 tonn. Zniżka taryfowa jest ważna tylko dla przesyłek, nadawanych na ładowniach krajowych lub stacjach kopalnianych krajowych do Triestu lub Rijek. Zniżka taryfy obowiązuje do odwołania niedługo jednak, niż do 1 lipca 1928.

Wniosek klubów sejmowych podpiszą kluby: ZLN., ChD., Piast, NPR., PPS. i Wyzwolenie. Wniosek ten będzie złożony na ręce marszałka Rataja

## Przemysłowcy dolnośląscy za ugodą z Polską.

ŚLASK NIEMIECKI PONIÓSŁ OLBRYZMIE SZKODY GOSPODARCZE.

Wrocław, 2. 8. (wł. k.) Związek Dolnośląskich przemysłowców Izba Handlowych zebrał się w Lignicy, przyczem wyrażono stanowcze życzenie śląskich kół gospodarczych, by jaknajrychlej przywrócono normalne stosunki handlowe z Polską. Znalazło to wyraz w uchwale, podnoszącej, że nowa granica na Wschodzie przyniosła olbrzymie szkody gospodarcze

Dolnemu Śląskowi, którym może zaradzić w części zawarcie układu handlowego z Polską i zakończenie dwuletniej wojny celnej, która obydwu częściom przyniosła olbrzymie szkody, a nikomu żadnej korzyści. Zebranie wita z radością ostatnie wiadomości o rzekomej poprawie stanu rokowań.

## Trzy stronnictwa konserwatywne łączą się?

Stanowisko Ch. N.

Warszawa, 2. 8. (wł. k.) W kołach politycznych omawiają szeroko i coraz silniejszy zwrot polityki rządu ku sferom konserwatywnym. Po zamianowaniu Dunina Borkowskiego wojewodą łwowskim ma nastąpić szereg nominacji osób z kół zachowawczych na wyższe stanowiska rządowe. Łączy się z tem coraz bardziej zdecydowane i podobno bliskie realizacji dążenie trzech stronnictw konserwatywnych, mianowicie Ch. N., organizacji zachowawczej Pracy Państwowej (dawniej t. zw. stańczycy) i prawnicy narodowej do połączenia się. O dążeniach tych świadczy choćby ogłoszone wczoraj sprawozdanie z posiedzenia zarządu głównego stronnictwa Ch. N., na którym wybrano komisję

porozumiewawczą, złożoną z senatora Szoldrzyńskiego, posła Stronńskiego i Adama hr. Zółtowskiego. Pierwszym wspólnym krokiem ma być ogłoszenie deklaracji, w której będą poruszone sprawy ubezpieczeń społecznych, reformy rolnej i osobista ministra Niezabytowskiego, o którego bliskim ustąpieniu znowu jest mowa. Podobno jednak w stronnictwie Ch. N. istnieje znaczna rozbieżność poglądów co do podstaw porozumienia, w szczególności pod względem stosunku do rządu między dawnym stronnictwem Ch. N. (t. zw. grupą posła Dubanowicza) a grupą, która przed połączeniem się tworzyła stronnictwo Chrześcijańskich rolników.

## P. Patek przyjechał niespodzianie do Warszawy

NOWE PROPOZYCJE CZICZERINA W SPRAWIE NIEAGRESJI I TRAKTATU HANDLOWEGO

Warszawa, 2. 8. (wł. k.) Wczoraj wieczorem przyjechał niespodzianie do Warszawy poseł polski w Moskwie Patek. Nagły jego przyjazd wywołał w kołach politycznych różnorodne komentarze. Przypuszczają, że przyjazd jego pozostaje w związku z nowymi propozycjami komisarza Cziczierina w sprawie paktu o nieagresji i traktatu handlowego polsko-rosyjskiego. Przebieg dotychczasowych pertraktacji między posłem Patekiem a rządem sowieckim według miarodajnych wersji jest zupełnie zadawalający.

Posel Patek odbył zrana konferencję z zastępcą ministra spraw zagr. podsekretarzem stanu Knollem, a następnie w ciągu dnia został przyjęty przez premiera Piłsudskiego, który dziś zrana powrócił z Wilna do Warszawy. W rozmowie z premierem poseł Patek zdał relację z dotychczasowego przebiegu rozmów swoich w Moskwie. Nie jest wykluczone, że ukaże się komunikat rządowy, omawiający

cy ostatnie stadium rokowań polsko-rosyjskich.

### POMYŚNY STAN ROKOWAŃ POLSKO-SOWIECKICH.

Warszawa, 2. 8. (wł. k.) Poseł polski w Moskwie Patek złożył po powrocie z Warszawy do Moskwy rządowi sowieckiemu odpowiedź i wyjaśnienia, dotyczące wszystkich spraw, poruszonych w notach rządu sowieckiego w sprawie zabójstwa posła Woikowa w Warszawie. W ciągu trzech konferencji, jakie odbył podczas ostatnich tygodni z komisarzem ludowym Cziczerinem i członkiem kolegium komisarjatu zagranicznego Stomuniakowem, przy dobrej woli obu stron wykazało się, iż sprawy te znajdują się na drodze do pomyślnego załatwienia. Przyjazd posła Pateka do Warszawy ma na celu złożenie rządowi polskiemu sprawozdania z czynności oraz rozpoczęcie urlopu odpoczynkowego.

### CO BĘDZIE Z OFERTA AMERYKAŃSKA DLA STOLICY?

Warszawa, 2. 8. (wł. k.) Sprawa oferty konsorcjum amerykańskiego Chapmana jest w dalszym ciągu przedmiotem rozważań zainteresowanych władz miejskich, ostateczna jednak decyzja zależeć będzie nie od władz komunalnych, lecz od

rządu, który ostatecznie ewentualną umowę między magistratem stolicy a konsorcjum według swego uznania zaakceptuje lub nie. Prezydium magistratu warszawskiego zwróci się w sprawie oferty pożyczkowej do wicepremiera Bartla po jego powrocie z urlopu.

w dniach najbliższych. Marszałek Rataj przedstawi go Prezydentowi Rzplitej w drugiej połowie sierpnia tak, aby sesja mogła się rozpocząć w pierwszych dniach września zgodnie z postanowieniem konstytucji, orzekającym, że sesja ma się rozpocząć w 14 dni od daty doręczenia Prezydentowi Rzplitej odpowiedniego wniosku.

Wniosek klubów poselskich będzie czysto formalny bez podania motywów i bez oznaczenia programu sesji nadzwyczajnej, odpowiednie bowiem postanowienie konstytucji umotywowania nie wymaga.

Na kilka dni przed terminem rozpoczęcia sesji sejmowej ma się jeszcze odbyć konferencja przedstawicieli klubów dla ułożenia prac sesji nadzwyczajnej.

### OBRADY KLUBÓW SEJMOWYCH.

Warszawa, 2. 8. (wł. k.) W dniu dzisiejszym obradowały niektóre kluby sejmowe. M. in. na posiedzeniu klubu Ch. D. była omawiana obecna sytuacja polityczna. Na posiedzeniu klubu NPR. położono nacisk na osiągnięcie przed zwołaniem nadzwyczajnej sesji parlamentarnej ścisłego porozumienia między stronnictwami, zarówno w sprawie programu prac podczas tej sesji, jako też w sprawie dalszej taktyki w razie wczesnego zamknięcia sesji.

### GEN. LE ROND PRZYBEDZIE Z KOWNA DO WARSZAWY?

Warszawa, 2. 8. (wł. k.) Krąży pogłoski, że generał Le Rond w drodze powrotnej z Kowna zatrzyma się w Warszawie.

### MIESIĘCZNE KONTYNGENTY PASZPORTOWE.

Warszawa, 2. 8. (wł. k.) W najbliższym czasie mają być wprowadzone nowe przepisy o miesięcznych kontyngentach paszportowych z tego powodu, że ilość wydawanych paszportów przekroczyła przewidzianą normę.

**Z**awiadamy naszych Szanownych Czytelników, że oddane książki do oprawy „NASI ZAGRANICA” są już wykończone i prosimy o odbiór takowych w godzinach biurowych od 8—4 po południu w pokoju Nr. 35.

**Administracja.**



## Z notatek wakacyjnych.

## Zniechęcenie do życia politycznego.

II.

Zniechęcenie, szerzące się w naszym społeczeństwie, do zajmowania się sprawami politycznymi może być groźnym w swych następstwach, zwłaszcza, gdy poddają mu się warstwy oświecone, które z natury rzeczy winny nadawać ton życiu publicznemu. Tem groźniej następstwa te przedstawiają się, gdy zaobserwować można, że apatii tej nie okazują nasze mniejszości narodowe. Widziało się to przy wyborach samorządowych we wschodnich dzielnicach Państwa, gdzie procent głoszących po stronie żydów, ukraińców i białorusinów był często znacznie wyższy, niż po stronie ludności polskiej, która nadto n. p. we Wschodniej Małopolsce, skutkiem szczególnej polityki sanatorów, znajduje się w rozbiciu politycznym i widocznie skutkiem tego zbyt chętnie szła na kompromisy wyborcze z mniejszościami narodowymi, zamiast próbować walki przy pomocy solidarnego wystąpienia o rządy w danej gminie. Tę samą żywotność, objawiającą się w pełnym korzystaniu z prawa wyborczego, okazali także Niemcy na Górnym Śląsku, przy ostatnich wyborach gminnych. Nie wspominamy już o komunistach, którzy przy każdym wyborach bardzo czynnie występują i głoszą tłumnie nawet dla samej demonstracji, gdy — jak w Warszawie — odebrana im była możliwość wystawienia własnej listy.

Jeśli to samo miało działać się przy wyborach sejmowych, należałoby poważnie obawiać się o wyniki ich z punktu widzenia interesów naszych narodowych. Wogóle skład przyszłego sejmiku zapowiada się nieszczególnie, gdy wybory mają być przeprowadzone na podstawie obowiązującej a tak wadliwej ordynacji wyborczej, a gorzej jeszcze być może, gdy apatia polityczna w społeczeństwie polskim miałaby dalej jeszcze postępować.

Słyszysz się zazwyczaj zdania, że bez względu, jakim będzie przyszły sejm, obecny regime pozostanie i nadal rząd nie będzie się z sejmem liczył i sprawy potoczą się torem dotychczasowym.

Ci, co tak mówią, zapominają o tem, że żaden rząd nie jest wieczny i raz się skończyć musi, a wtedy załamuje się też jego system rządzenia. Zresztą odsuwanie się od spraw politycznych w państwie młodem, jakim jest nasze, musi być uważane za przestępstwo narodowe. Budowa państwa naszego jest jeszcze nieskończoną i potrzebuje wciąż poprawek i ulepszeń i żaden uświadomiony narodowo polak nie może i nie powinien zamykać się w dziedzinie spraw osobistych, uważając, jakoby sposób budowy państwowości go nie obchodził.

Czem jest dzisiaj polityka? — Przelewaniem z pustego w puste. Gazety swoje piszą a rząd postępuje według swojej woli, nic sobie nie robiąc ze stronnictw politycznych, ich uchwał i protestów, nie zważając też na głosy, jakie dochodzą go wprost od szerokich kół ludności. — Tak mówi się w rozmowach, gdy schodzą one na sprawy publiczne.

Twierdzenia te są dowodem małostkowości i braku zdolności spojrzenia w przyszłość. Kątem widzenia w sprawach publicznych nie może być chwila dzisiejsza i trudności, które dziś wydają się nie do zwalczania. Polska ma przed sobą jeszcze dalekie jutro, a aby to jutro stworzyć pomyślnie dla państwa, musimy wszyscy dlań pracować.

Żyjemy w wybitnie nienormalnych stosunkach. Społeczeństwo odsunięte jest od wszystkiego a decyzje we wszelkich sprawach, dotyczących życia jego, znajdują się w szczupłym gronie osób, które ponadto nie odwołują się przed opinią publiczną celów, do których dążą. Czy jest to dyktatura pełna czy połowiczna, mniejsza z tem, ale w każdym razie stan ten jest dalekim od tego, co się nazywa demokracją. Nieszcześnie dla przyszłości państwa byłoby, gdyby społeczeństwo, odepchnięte w ten sposób od życia politycznego, przyzwyczaiło się uważać to za coś normalnego.

Narody, które zawierzyły jednemu komuś swe losy i same o sprawy swoje nie troszczyły się, nie wyszły na tem dobrze, jak świadczą losy Rosji, Austro-Węgier i klęska Niemiec w wojnie światowej. W próbie ogniowej, jaką była ta wojna, państwa owe załamały się, a były to państwa stare, wypróbowane w różnych kolejach losów — coż dopiero mówić o państwie naszym, które właściwie wciąż znajduje się jeszcze w okresie ząbkowania swego życia państwowego, a ponadto posiada specjalnie trudne warunki istnienia z powodu geograficznego swego położenia między dwoma sąsiadami, niekryjącymi się ze swemi uczuciami wobec nas. W tych warunkach powierzenie losów swych choćby najgenialniejszej jednostce, bez możliwości wglądu i kontroli ze strony społeczeństwa, byłoby ryzykiem, którego ofiarą mogłaby być samodzielność nasza państwowa.

Udział zatem w życiu publicznym jest obowiązkiem każdego obywatela. Na jakieś zniechęcenie w tym względzie i apatii polityczną nie możemy sobie pozwolić, gdyż żyjemy w początkowym okresie budowy gmachu, który ma być pewnym i bezpiecznym mieszczeniem dla dzieci, wnuków i dalszych potomków naszych. Misji dziejowej, którą ma do spełnienia państwo polskie, nie może wyznaczyć jednostka i nie mogą jej spacyfikować mniejszości narodowe, lecz powołanym do tego czuć się powinno całe społeczeństwo polskie.

W. Z.

## Coolidge nie chce się spotkać

Z BALDWINEM., ZE WZGLĘDÓW — DELIKATNOŚCI...

London, 2. 8. (wl. eu.) Według doniesienia „Central News“ z Waszyngtonu, prezydent Coolidge nie ma zamiaru odbycia omawianego już przez różne strony spotkania z Baldwinem. Prezydent jest zdania, że spotkanie takie mogłoby być uważane, jako wyraz nieufności dla delegatów amerykańskich i angielskich, sądzi również, że przez spotkanie to Japonia uczułaby się dotknięta. Coolidge nie miałby nic przeciwko spotkaniu, gdyby konferencja genewska miała się skończyć bez wyników (?).

Ta sama agencja donosi z Genewy, że delegacja japońska ma zamiar podjąć się na zebraniu w najbliższy czwartek pośrednictwa, celem usunięcia sprzeczności, wciąż jeszcze istniejących między Austrią i Anglią.

## W BUFFALO SPOTKA SIĘ BALDWIN Z KELLOGIEM?

Paryż, 2. 8. (wl. eu.) W kołach politycznych słychać, że sekretarz stanu Kellogg spotka się z premierem angielskim Baldwinem w ciągu b. tygodnia z okazji poświęcenia mostu w Buffalo. Nie jest także wykluczone, że przy tej sposobności będzie omawiana przez obu dyplomatów sprawa rozbioru floty.

## OSTATNIE WYSILKI

Genewa, 2. 8. (AW.) Wczoraj późnym wieczorem ogłoszono tu, że wszystkie trzy delegacje na konferencję rozbiorową przedyskutowały i przyjęły zaproponowany przez delegację Stanów Zjednoczonych tekst klauzuli z tem, że obowiązującą ona będzie o ile konwencja w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich dojdzie do skutku. W kołach konferencji morskiej traktują powyższą klauzulę, jako ostatni wysiłek delegacji amerykańskiej celem skłonienia Anglii do zaakceptowania kompromisu między propozycjami Anglii a niezmiennymi żądaniami Stanów Zjednoczonych.

## KŁOPOTY GENEWSKIE.

Wiedeń, 2. 8. (AW.) „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu: Japoński delegat na konferencji rozbiorowej pierwszy oświadczył dziś delegatowi angielskiemu, że wszystkie jego zabiegi, mające na celu wdrożenie akcji pośredniczącej między Anglią a Ameryką spełzną na niczym, wobec czego fiasko konferencji rozbiorowej jest nieuniknione.

Z Nowego Jorku donosi „Neue Freie Presse“, że angielski ambasador Howard, który dziś niespodziewanie przybył do Waszyngtonu, konferował z Kellogiem w sprawie położenia w Genewie. Prasa amerykańska daje wyraz nadziei, że wskutek tej narady może jednak da się jeszcze zażegnać fiasko konferencji genewskiej.

## Marszałek Foch interesuje się Wiedniem?

Rzekomy krok Rady Ambasadorów.

Wiedeń, 2. 8. (wl.) Rada Ambasadorów w Paryżu zwróciła się podobno skutkiem interwencji Miedzysojuszniczej Komisji Kontrolnej do rządu austriackiego z żądaniem, by rozwiązano „Straż gminną“ stworzoną po wypadkach wiedeńskich a to w myśl 123 paragrafu Traktatu. Pisma niemieckie wyrażają powątpiewanie co do prawdziwości tej wiadomości i przypuszczają, że chodzi tu prawdopodobnie o interwencję attache wojskowych przy poselstwach wiedeńskich u Miedzysojuszniczego

komitetu centralnego w Paryżu, na którego czele stoi marszałek Foch. Jest rzeczą znaną, że w prawicowych kołach wiedeńskich tego rodzaju krok Rady ambasadorów powitano z zadowoleniem jakkolwiek socjalistyczna Rada miejska z uporem twierdzi, że straż nie jest bynajmniej formacją uzbrojoną i ma za zadanie pomagać — straży pożarnej i oddziałom sanitarnym przy ewentualnych katastrofach.

## Wołanie o polskiego robotnika

Opole, 2. 8. (AW.) Na posiedzeniu górnośląskiej izby rolniczej w Opolu wystąpiło kilku mówców z żądaniem natychmiastowego dopuszczenia polskich robotników rolnych do prac rolnych w obszarach nadgranicznych, gdyż z powodu bliskich żniw daje się odczuć katastrofalny brak sił roboczych. Atakowano stanowisko rządu Rzeszy, który polityką swą naradza narodowe gospodarstwa Niemiec na dołkiwie straty.

## NOWE ZAPOTRZEBOWANIE FRANCJI NA ROBOTNIKÓW POLSKICH.

Warszawa, 2. 8. (wl. k.) Z Francji nadeszło nowe zapotrzebowanie na robotników polskich w liczbie 150 górników wykwalifikowanych do kopalni rudy żelaznej, 350 robotników niewykwalifikowanych do tych kopalni, 200 robotników rolnych, 310 robotników rolnych i 25 robotników do kopalni soli potasowych.

## Attache niemieccy, a duch Locarna

ZAGRANICA STAJE SIĘ ZNOWU NIEUFNA?

Berlin, 2. 8. (wl.) „Vossische Zeitung“ ogłasza artykuł głośnego w czasie wojny światowej korespondenta wojennego von Solzmanna, który przestrzega rząd niemiecki przed wznawianiem posterunków niemieckich attache wojskowych, gdyż obudzi to na nowo przysięgę, nieco od czasu Locarna nieufność zagranicy do pokojowych zapewnień Berlina.

Wiadomość o powyższym zamiarze przeczytał Salzmann w Moskwie, gdzie go w związku z tem jeden z kierujących komisarzy rosyjskich zapytał ironicznie, czy „rzeczywiście jest prawda, że Niemcy znowu będą wysyłać swych sztabowców zagranicę, aby ci bezpośrednio zdawali sprawozdania marszałkowi Hindenburgowi?“...

## PROCES GENERALA ŻYMIERSKIEGO.

Warszawa, 2. 8. (wl. k.) W 22 dniu rozprawy przeciwko generałowi Żymierskiemu przystąpiono do wystuchania opinii ekspertów. Zeznawał biegły pułkownik Staszewski, który stwierdził, że kapitał protekty nie był spłacony. Aczkolwiek w księgach figurują dwie spłaty, jedna z września 1924, i druga z września 1925, są to jednak spłaty fikcyjne. Kapitał zakładowy Banku Zjednoczonych Kooperatyw wynosił 50.000 akcji po tysiąc marek. Kapitał ten wynosił po zwaloryzowaniu 27.27 zł. Ponadto istniał t. zw. rachunek założycieli całkowicie wpłacony przez Saksona i Bermiana, który wynosił 13 tys. franków szwajcarskich. Konto Banku Zjednoczonych Kooperatyw, będące własnością Saksona, miało łączność z kontem posta Popiela i gen. Żymierskiego, jak wynika z rozrachunków. Sakson niejednokrotnie pożyczal z konta Protekty i ostateczne saldo wynosiło na korzyść protekty 35 tys. złotych. Suma ta została pokryta. Udział posta Popiela w dochodach protekty potwierdza następujące pozycje: wypłacono dwie trzecie dywidendy, przypadające za udział Kwiecińskiego i dwie trzecie za zysk z maszyn gazowych. Łączność między drukarnią „Ars“ a Protektą nie mogła być ustalona, chociaż nasuwają się pod tym względem pewne podejrzenia. Księgi handlowe Protekty, jak również księgi Banku Zjedn. Koop. nie były prowadzone, jak należy i nie dawały jasnego i wyraźnego obrazu tych przedsiębiorstw, wobec czego biegły nie mógł zrozumieć, jak minister skarbu mógł uznać gwarancję Banku na sumę 850.000 złotych za dobrą i dostateczną. Administracja protekty była bardzo kosztowna, mimo to zarząd wypłacił w roku 1925 dywidendę w wysokości 150 zł. za 250 złotych udziału. Po wyjaśnieniach biegłych przewodniczący zarządził krótką przerwę, po której prokurator zażądał powołania Romualda Szczesnego, który twierdził, że generał Żymierski miał w Paryżu dwa mieszkania i prowadził życie wystawne. Następnie zażądał powołania spółnika Zielińskiego Łagodzińskiego, który twierdził, że majątek Kwiecińskiego jest fikcyjny, dalej, że drukarnia „Ars“ żyła z dostaw Ministerstwa Spraw Wojskowych. Obrońca, zabierając głos, podkreślił, że sprawa rozrasta się do rozmiarów nowego śledztwa, wobec tego wniosł o odesłanie całej sprawy przeciwko generałowi Żymierskiemu do ponownego śledztwa. Zgadza się jedynie na powołanie Szczesnego, natomiast powołanie innych świadków uważa za niecelowe. W zakończeniu obrońca zgłosił wniosek o powołanie jako świadka gen. Rydza-Śmigłego i prezydenta miasta Grodna Rogowicza.

## REICHSWEHRA OTRZYMA GALOWE MUNDURY?

Ozdoby na własny koszt...

Berlin, 2. 8. (wl.) Wobec życzeń, wychodzących z szeregów Reichswehry, wyda ministerstwo Reichswehry w tych dniach rozkaz, pozwalający oficerom i żołnierzom na „skromne“ ozdabianie swych mundurów galowych, lecz „na własny koszt“, gdyż „finanse państwa na takie obciążenie nie pozwalają“. Ta wzruszająca oszczędność nie osiągnie prawdopodobnie przewidzianego przez Berlin korzystnego echa zagranicą, która stoi pod wrażeniem „upartych“ not rządu belgijskiego, mówiącego o tajnych zbrojeniach i z nadto dużych wydatkach na wojsko, mimo wszelkich niemieckich zapewnień o „pokojowych zamiarach“.

## PROWIZORJUM HANDLOWE FRANCUSKO-NIEMIECKIE.

Paryż, 2. 8. (AW.) W sobotę ma zostać ostatecznie podpisane prowizorium handlowe franko-niemieckie. Prowizorium ma posiadać moc prawną do 31 grudnia r. b. włącznie.

## KOMISJA MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY NA ŚLĄSKU.

Jak się dowiadujemy, z początkiem jesieni przybywa na Górny Śląsk oraz na Śląsk Opolski, komisja badań międzynarodowego biura pracy, celem zbadania stosunków społecznych i gospodarczych wśród robotników i górników po obu stronach granicy. Przyjazd tej komisji nie pozostaje w żadnym związku z wniesioną niedawno przez niemieckie związki zawodowe skargą na rzekome pogorszenie warunków ustawodawstwa socjalnego na G. Śląsku od czasu objęcia państwowej suwerenności nad tymi obszarami przez Polskę.

## NIEMCY SPORZADZAJĄ MAPY Z OBSZARÓW POLSKICH.

Nakładem niemieckiego instytutu wojskowo-geograficznego „Landesaufnahme“ ukazały się nowe mapy terytoriów Polski, wchodzących w skład byłej dzielnicy pruskiej (Górny Śląsk, Wielkopolska, Pomorze) w rozmaitych podziałkach z polskimi nazwami. Mapy te — jak wskazuje napis — sporządzone zostały drogą fotograficzną tj. we formie zdjęć z aeroplanu. Dowodziłoby to, że niemieckie aeroplany przelatujące nad Polską dokonywały pomiarów i zdjęć fotograficznych dla celów wywiadowczych i wojskowych. Na uwagę zasługuje przy tej sposobności przypomnienie, że w myśl Traktatu wersalskiego Niemcy wini byli wydać Polsce cały materiał, topograficzny, odnoszący się do obszarów odzyskanych, czego jednakże dotąd nie uczynili, lecz przeciwnie uzupełniają swój materiał nowymi zdjęciami. (AW.)



## Z prasy śląskiej.

### OPOZYCJA NA ODLEGŁOŚĆ.

Ubiegłej niedzieli odbyły się konferencje okręgowe PPS. w Katowicach, w Król. Hucie, Tarnowskich Górach i Rybniku. Miały one na celu ratowanie niknących wpływów PPS-u na Górnym Śląsku, w szczególności zaś jednanie czytelników dla „Gazety Robotniczej”. Na konferencjach tych — jak się dowiadujemy z „Gazety Robotniczej” — referenci starali się zwolennikom swojej partii wytłumaczyć łamańce polityki socjalistów śląskich, którzy rzekomo znajdują się w opozycji do rządu. P. Rumpelt stwierdził nawet, że rząd obecny jest wrogi dla robotników, gdyż odsuwa klasę robotniczą od wszelkiego wpływu na losy państwa i jego system gospodarczy, ale — wobec przedstawicieli rządu tego w Katowicach zapowiedział referent stosunek przyjazny. Chodzi tu naturalnie o wojewodę śląskiego, p. dr. Grażyńskiego, na którego politykę PPS. zupełnie się zgadza.

Jest to więc wcale wygodne stanowisko PPS-u śląskiego: opozycja na odległość przeciw Warszawie, a popieranie rządu, na Śląsku.

### OBRADY NPR.-LEWICY.

„Polska Zachodnia” referuje obszernie o obradach zjazdu NPR.-lewicy w Katowicach. Na zjeździe miało być podobno 120 delegatów, mających reprezentować rzekomo 100 kół miejscowych. Prezesem zarządu wybrany został p. Kozyra. W uchwałach wyrażono zaufanie rządowi i wysłano do przedstawicieli jego depesze hołdownicze. Postanowiono następnie działalność Polskiego Związku Zawodowego „Praca” w Poznańskim i na Pomorzu rozszerzyć na Województwo Śląskie.

Jak wiadomo NPR.-lewica jest ekspozyturą obozu sanacji moralnej, mającą za swe zadanie podkopać na Śląsku wpływy NPR.-u, stojącego w opozycji do Rządu.

### NOWY PREZES ZARZĄDU NPR. NA ŚLĄSKU.

„Jak donosi „Śląski Głos Poranny”, poseł Roguszczyk zrzekł się prezesury Wojewódzkiego Zarządu NPR. Wobec tego wybrano prezesem zarządu posła Obrzuta.

### WYSTĄPIENIE KS. BRANDYSA Z GŁÓWNEGO ZARZĄDU ZW. ŚL. POWST.

„Katolik Polski” ogłasza list ks. Jana Brandysa, wystosowany do dr. Pawelca w Wodzisławiu. List ten ma brzmienie następujące:

„Niniejszem składam mój urząd jako członek wydziału i egzekutywy w związku powstańców.”

Powody do tego leżą nie w zwłazku, z którego też nie występuję, lecz w głównym zarządzie, z którego pracą się nie zgadzam i którego prezes uważa się za kompetentnego mi dawać listowną lekcję polityczną na podstawie fałszywych informacji. Według mojego zdania bowiem główny zarząd ma obowiązek dbać o wychowanie fizyczne, aby stworzyć należyty rezerwy dla armii, i o dobrobyt powstańców, a nie o polityczne przekonania członka wydziału, lub innych powstańców, jeżeli stoja na gruncie narodowym. — Krytykowanie mojego politycznego postępowania — a na-

leżę do zwolenników rządu mocnej ręki — niech pozostanie sferom politycznym.

Racz Pan przyjąć wyrazy poważania  
Ks. Jan Brandys,  
prob. i kpt. rez.

Równocześnie ks. Brandys w liście, wystosowanym do p. Kupilasa w Szopienicach, złożył godność prezesa honorowego Związku Uchodźców, podając jako powód panujące tam kłótnie, bałamucenie uchodźców i niezalążanie ich słusznych żądań.

—oOo—

## Amerykańska oferta

### na budowę mieszkań w Warszawie.

Nowojorska firma budowlana, For. P. V. Chapman Co, Inc. złożyła Magistratowi Warszawskiemu za pośrednictwem miejscowych przedstawicieli ofertę na masową budowę mieszkań na placach, dostarczonych przez miasto. Firma podejmuje się budowy od 5.000 do 14.000 mieszkań, przyczem Magistrat musiałby zagwarantować usunięcie we właściwym czasie przeszkód w doprowadzeniu wody, gazu, elektryczności, zabrukowanie i oświetlenie ulic oraz kanalizację. Natomiast przedsiębiorstwo składa gwarancję ukończenia robót w przewidzianych terminach i wykonanie ich na poziomie technicznym zgóry określonym.

Trzeba zaznaczyć, że firma w całości dostarcza i zabezpiecza odpowiednie fun-

dasze na budowę, obowiązuje się do zatrudnienia wyłącznie polskich robotników i używania jedynie polskich materiałów budowlanych. Całość zadania swego oblicza na 3 lata.

Wzajemnie miasto zobowiąże się do odpłatności przez 28 lat czynszu dzierżawnego w dolarach, samo prowadząc administrację budynków. Po upływie wymienionego terminu nieruchomości te stają się bez żadnych obciążeń własnością gminy miejskiej.

Według przypuszczeń firmy, komorne może być niższe nawet od dzisiejszych norm warszawskich, aczkolwiek mieszkania chapmanowskie stanęłyby o wiele wyżej od naszych dzisiejszych pod względem swych wygod i urządzeń.

## Koronacja obrazu Matki Boskiej

### w Podkamieniu

odbędzie się 15. sierpnia.

Jeszcze nie przebrzmiały echa uroczystości wileńskiej, a już wnet będziemy świadkami nowej koronacji Obrazu Matki Bożej, tym razem w Podkamieniu, około Brodów w Małopolsce Wschodniej, w kościele OO. Dominikanów.

Po Częstochowie, Wilnie i Piekarach, Podkamień najbardziej słynął jako miej-

sce, gdzie rok rocznie gromadziły się tysiączne rzesze wiernych z odległych stron, nie tylko Małopolski wschodniej, ale nawet z poza dawnego kordonu, Wołynia i Podola; to też Podkamień stał się ośrodkiem zarówno religijnym, jak i narodowym.

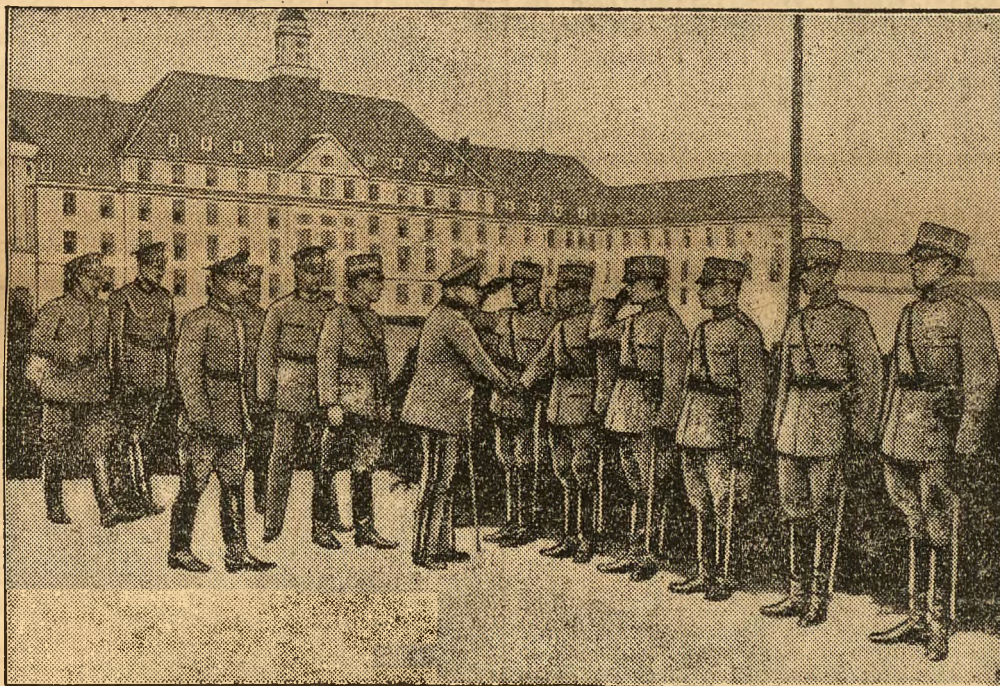
W czasie wielkiej wojny kościół i klasztor OO. Dominikanów w Podkamieniu uległ prawie że zupełnej ruinie — bombardowany i palony. raz wraz, zatrzymał tylko pamięć wspaniałej przeszłości: runęła przepiękna wieża kościelna, zapadły się sklepienia, spłonęła bardzo cenna biblioteka, posiadająca wiele rękopisów z XIV wieku; uratowano jedynie najcenniejszy skarb tj. Cudowny Obraz Matki Bożej Różańcowej. Ten właśnie obraz, arcydzieło sztuki, cel tysięcy pielgrzymek, łaskami i cudami słynący, będzie przyozdobiony złotymi koronami w dowód wdzięczności za łaski i krzepienie ducha, jakich doznawały serca ludzkie.

Stąd rozumiemy nadzwyczajne zainteresowanie się Społeczeństwa na wieść o koronacji w Podkamieniu. Dzisiaj kościół i klasztor podkamieński są już w przeważnej części odrestaurowane, dzięki niezłomowanej pracy OO. Dominikanów i poparciu całego społeczeństwa, które nie mogło przeboleć ruiny swojego Sanktuarium na wschodnich kresach Ojczyzny.

Dojazd koleją do stacji Brody, skąd do Podkamienia można się dostać furmankami. Sama uroczystość koronacji odbędzie się 15 sierpnia bieżącego roku.

—oOo—

### Bratanie się Szwedów z Niemcami.



Znana jest wielka sympatja Szwedów do Niemców, zaznaczająca się także w czasie wojny światowej. Obecnie bawi w Niemczech delegacja oficerska armii

szwedzkiej, która ma rozegrać z oficerami Reichswehry mecz w pięcioboju. Na obrazku widzimy dowódcę Reichswehry, generała Heye, witającego Szwedów.

## Pociąg w płomieniach

### PASAŻEROWIE CUDEM UNIKNELI GROŹNEJ KATASTROFY

Na linii Skarżysko — Łódź w pobliżu Gałkowa zdarzył się wypadek, który cudem nie spowodował wielkiego nieszczęścia i nie pociągnął ofiar w ludziach.

Z wozu II-giej klasy pociągu Skarżysko — Łódź dały się słyszeć w pobliżu stacji Gałkówek przeraźliwe krzyki.

Wśród pasażerów, jadących tym pociągiem powstało wielkie zamieszanie.

Maszynista został zmuszony natychmiast zatrzymać pociąg.

Jak się okazało, płonął wagon II-giej klasy pełen pasażerów.

Nieszczęśliwe ofiary natychmiast wydobyto z płonącego wagonu. W celu uniknięcia groźnych następstw służba kolejowa odpięła od reszty pociągu płonący wagon. Pociąg zatrzymał się w drodze pół godziny.

Pasażerowie przenieśli się do drugiego wagonu. Jak się okazało wagon zapalił się z powodu silnego tarcia w osiach, które nie były smarowane.

**WYK**  
Optyk Dyplom.  
Katowice  
ul. św. Jana 13



**Aparaty**  
fotograficzne  
i wszelkie  
przybory

MICHEL ZEVACO.

—:—:—

## Błędny Rycerzyk.

(LE CAPITAN“).

327)

Niespodziewanie zaczęła krążyć po mieście pogłoska, że potężny książę Gwizjusz ulitował się nędzy pospółstwa paryskiego i pragnie poskromić zaborczość potężniejszych z każdym dniem hugonotów. Rezultatem tego miało być, że pewnego dnia książę Gwizjusz zjawi się w Luwrze z wspaniałą świtą, złożoną z pięciuset najznakomitszych szlachciców i przedłoży królowi żądania ludu. Miało to właśnie nastąpić nazajutrz po owym wieczorze, w który kawaler de Capestang opuścił swoją izdebkę pod „Dobrem Spotkaniem” i szedł ulicami Paryża rozgoryczony na świat cały.

Jak już powiedzieliśmy, Capestang skierował się do pałacu Gwizjusza. Co za nowy pomysł przyszedł mu do głowy? Czyżby zamierzał przedostać się do tej prawdziwej fortecy? A gdyby się tam nawet cudem jakimś przedostał, w jaki sposób dotarliby do księcia, otoczonego liczną świtą i strażą, a dotarłszy do niego, czy mógłby go sprowokować do pojedynku i zabić? Rzecz naturalna, że w tej chwili bohater nasz nie myślał o tem. Jak zwykle,

działał pod wrażeniem pierwszej myśli. Nie obchodziło go, co będzie dalej.

Ścisł na ulicach panował coraz większy. Tłumy cisnęły się, lecz nie hałasowały. Ta dziwna a nagła cisza coraz więcej denerwowała naszego bohatera... W pobliżu Luwru w świetle pochodni polyskiwały oręż i zbroje Szwajcarów i gwardji francuskiej, stojących w szeregach, niby dwa mury, broniące dostępu do pałacu królewskiego. Natomiast na placu de Greve, na rogu ulicy La Morteliere, na rogu Tissanderie, na bulwarze de la Megiserie, na ulicy Sant-Germain zebrały się tłumy... Tłumy te nagle zaczęły krzyczeć. Capestang widział otwarte usta, wydające dzikie okrzyki, płomienne spojrzenia, błyszczące wśród nocy, bandy oberwańców, rozpraszające się nagle z niewiadomego powodu i zbierające się wkrótce ponownie, aby z dzikimi wrzaskami znów rozlecieć się po chwili. W ogólnym zamieszaniu, wśród złorzeczeń, przekleństw straszliwych, od czasu do czasu jednak można było rozróżnić wyraźnie:

— Niech żyje Gwizjusz! Niech żyje obrońca ludu!...

— Śmierć ciemierzcom ludu! Śmierć Conci-niemu!

— Śmierć heretykom! Na stos niedowiarków!

Capestang w tem morzu ludzkim płynął jak słomka na falach wezbranej rzeki... Rozdrażnienie jego rosło z każdą chwilą... Nagle dostał się do środka jakiejś bandy, która pospieszonym krokiem przebiegała w tej chwili, ulicę Saint-Avoys i za chwilę, sam nie wiedząc nawet kiedy i w jaki sposób znalazł się pod murami pałacu Gwizjusza. Przy-

pomnił sobie, że przecież tutaj kierował swe kroki. Podwoił wysiłki, aby wydostać się teraz z tłumu i uzyskać swobodę.

Naraz tłum cofnął się, niby morze w chwili odpływu. Banda, która przybiegła pod pałac, aby tutaj wznosić okrzyki na cześć księcia, spostrzegła w tej chwili, że ta olbrzymia forteca, której mieszkańcy w ciągu 3 pokoleń konspirowali przeciwko majestatowi królewskiemu, była nieoświetlona, milcząca, złowroga, jak jeden z tych odłamów skalnych, o który rozbijają się spienione fale morza. A więc Gwizjusza nie było w pałacu! Gdzie mógł być? Czyżby na ulicy wśród tłumów? To przypuszczenie zaczęło przebiegać z ust do ust. Tak jest, książę musi być gdzieś na czele tłumu w pobliżu Luwru!

— Niech żyje Gwizjusz! Niech żyje Henryk Wielki! Niech żyje!

— Niech żyje obrońca ludu!

Okrzyki te rozległy się jak burza przed nieoświetlonym pałacem i tłum zaczął z powrotem biec w stronę Luwru... Capestang zauważył, że wkrótce został sam jeden w pobliżu murów, które zdawały się ukrywać jakąś groźną tajemnicę.

Gwizjusza nie było na ulicy, nie szedł on na czele tłumów na Luwr... Książę nie opuszczał pałacu. W obszernej zbrojowni w której kiedyś Szramowaty przygotowywał Dzień Barykad w Paryżu, syn jego obmyślał plany strącenia z tronu Ludwika XIII.

150 reprezentantów szlachty francuskiej roz-



# Sprawdzone przepowiednie.

PRZEPowiednia. — SEDAN i ZWycięstwo 1918 r. — PANI PRZYBYLSKA A KIJÓW I 15 SIERPNIA 1920 ROKU.

Richett, znany profesor francuski, opowiada historię, która jest skądinąd już głośna we Francji. W ostatnich dniach listopada 1913 roku przybył do niego znany komitowy lekarz dr. Tardieu, który opowiedział, co następuje:

„W lipcu 1869 r. szedłem z moim dobrym przyjacielem, zdolnym matematykiem, asystentem obserwatorium astronomicznego, Saurelem. Nagle wyraz twarzy Saurela zmienił się tak, jakby go opromieniła ekstaza, zaczął też mówić następujące słowa:

„Widzę cie w mundurze, liczysz pieniądze na kepi, idziesz, jako żołnierz do Hirson. O, Sedanu. O, mój biedny kraju, co za nieszczęście! Lecz cóż? I ja jestem w mundurze jakiegoś wyższego oficera. W ciągu trzech dni umrę, lecz ty przyjdiesz jeszcze na czas, by mnie zobaczyć. Lecz jeszcze coś... Wiele czasu upłyło, przeszło czterdzieści lat — i znowu krew i znowu bitwy. Ile krwi... lecz tym razem jest Francja uratowana, stoi nad Renem, w Kolonii. O, Francjo! Ty jesteś zawsze królową narodów i wszystkie ludy podziwiają Cię!”

Tardieu skończył opowiadanie, poczem spisał je na żądanie profesora. Opowiadanie to ogłoszono w pismach w maju 1914 r. Tardieu dodał jeszcze, co następuje:

„Wszystkie szczegóły, które mi przepowiedział Saurel, (1869 r.) dotyczące mundurów, liczenia pieniędzy na kepi — spełniły się po roku. W lipcu 1870 r.jechałem ambulansem Czerwonego Krzyża na Wschód, przedtem jednak urządziłem na bulwarach zbiórki, kiedy zaś mój koleś pytał mnie w pociągu, dokąd jedziemy, przypomniało mi się to, co mi mówił Saurel i zawołałem: „Do Hirson, do Sedanu”. Saurel powrócił do Paryża z końcem września 1870. Wkrótce potem dostał krewotoku i w trzy dni umarł, przedtem jednak widziałem się jeszcze z nim. Co do dalszej przepowiedni, która się jeszcze nie spełniła i która się może nigdy nie spełni, uważam, że czas ją ogłosić.”

I istotnie już w sierpniu tego roku rozpoczął się nowy przelew krwi.

„N. W. Journal” przynosi w związku z tą historią, zaczerpniętą z książki niemieckiego profesora uniwersytetu Messera, jeszcze kilka innych podobnych z których nas zainteresuje najbardziej przepowiednia niejakej p. Przybylskiej z roku 1920. Przybylska nie była medyum zawodowym, nie jest też jasnowidząca, twierdzi tylko, że „słyszy” i głosem wyraźnym powtarza te rzeczy „słyszane” świadkom, którzy je spisują.

Pierwsze takie „poselstwo” usłyszała w dniu 10 czerwca 1920 r. w obecności hrabin Marii i Joanny Walewskich. Walewska, znana literatka, spisała „przepowiednię”, która następnie w dniu 16-go czerwca odczytano w Centralnym Komitecie Warszawskiego Towarzystwa Badania Psychicznych. Wszyscy obecni podpisali wówczas protokół, następnie zaś

jego odpis posłali do doktora Geleyna w Paryżu, który zbiera podobne „dokumenty”.

Proroctwo nie budziło wówczas żadnej wiary, gdyż armia polska kroczyła w tym czasie zwycięsko naprzód, bolszewicy cofali się, Kijów był zajęty, a 10 czerwca doniesiono o zwycięstwie polskim nad Berezyną. Otóż to, co mówiła w tym właśnie dniu Przybylska, miało następujące brzmienie:

„Rząd jeszcze nie jest utworzony, lecz przedź lub później zrobicie znajomość z Witosem. Ile nieszczęść, jakie klęski! Ile zabitych na placach boju. Porażka waszych wojsk. W tym miesiącu wielkie zmiany w ministerstwie. Witos zostanie premierem. Człowiek, który jest większy od waszych ministrów, zaofiaruje wam przyjaźń i pomoc. Zupewna zmiana wszystkiego w miesiącu sierpniu. Przybycie cudzoziemca, z którym naradza się Piłsudski, wywiera wielki wpływ. Systematyczne strzelki będą ukończone. Zobaczycie, że wasze nieszczęścia skończą się koło połowy sierpnia”.

I rzeczywiście w dniu 24 lipca 1920 r. został Witos szefem rządu, przedtem już 28 czerwca 1920 rozpoczęła się generalna ofensywa bolszewików, i odtąd armia polska cofała się aż do 15 sierpnia. W dniu tym zmieniło się szczęście wojenne. Przedtem przybył do Polski generał francuski Weygand... W ciągu tych dni przepowiadała p. Przybylska jeszcze niejednokrotnie i tak w dniu 6 lipca zapytano jej, czy bolszewicy zajmą Warszawę? Odpowiedź brzmiała: „Warszawa nie leży na prawym brzegu Wisły. Nie zajmą Warszawy”. W dniu 12 lipca zapowiedziała: „Wielka zmiana nastąpi dnia 15. sierpnia”. Istotnie też w tym dniu rozpoczęła się polska ofensywa i nastąpił pogrom wojsk czerwonych.

—o—

## Wzrost frekwencji na wyższych uczelniach.

—o—

„Wiadomości statystyczne” podają zestawienie frekwencji na wyższych uczelniach polskich w roku szkolnym 1926-27. Ogółem w państwowych, wyższych zakładach naukowych studiowało w roku sprawozdawczym — 36.650 słuchaczy, zaś wraz z zakładami niepaństwowymi — 39.518. Frekwencja na ogół w porównaniu z poprzednim rokiem (36.590) dość znacznie wzrosła. Na poszczególne zakłady przypada: Uniw. Warszawski 9.047 słuchaczy, Uniw. Jag. 6.492, Lwowski — 6.463, Wileński — 2.806, poznański — 3.622, Politechnika Warszawska 3.827, Lwowska 2.109, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego — 837, Akademia Weteryn. — 385, Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie 211, Akademia Górnicza w Krakowie — 493, Instytut denty- styczny 358.

# Nareszcie zaczyna się myśleć

o szkołach dokształcających.

UWAGI Z KÓŁ NAUCZYCIELSKICH.

Szkoły dokształcające w wojew. Śląskiem to jeden z najaktualniejszych problemów. Jeszcze w czasach przedwojennych, kiedy szkolnictwo pruskie stało bądź co bądź na wysokim poziomie i normalny prowadził żywot, to jednak władze nie zapomniały o szkołach dokształcających, bo widocznie rozumiały konieczności i znaczenie ich. Szkoły takie istniały prawie we wszystkich miejscowościach, a były one obowiązkowe. Nauczali w tych szkołach nauczyciele szkół powszechnych i wszystko było w porządku. W szkołach tych starano się z młodzieńca zrobić obywatela i to dobrego obywatela pruskiego.

Czasy się zmieniły. Wychowanie ludu śląskiego spoczywa teraz w rękach naszego szkolnictwa. Wprawdzie szkolnictwo polskie weszło już na normalne tory i jest na drodze do najlepszego rozwoju, ale o szkołach dokształcających dotąd bardzo mało myśłano, a przynajmniej bardzo mało zrobiono. Oświata pozaszkolna zajmowała się dotąd jedynie instytucje prywatne, które pracy tej nie mogły zorganizować tak jak potrzeba wymaga. Wielką zasługę przyznać należy T. C. L., które mimo braku funduszy, robiło wszystko, co zrobić było można. I ta praca jednakże prowadzona była dorywczo, niesystematycznie. Cały zaś ciężar tej pracy spoczywał na barkach nauczycielstwa szkoły powszechnej, i to z małymi wyjątkami bezpłatnie. Nauczycielstwo to, szczególnie zaś znające stosunki śląskie trochę głębiej, wiedziało, jak bardzo nauka ucierpiała w czasie wojny i w czasie powstań śląskich, kiedy to młodzież miała wielkie, bo nie-rzadko kilkunastu bez przerwy wakacje. Skutki tych wakacji są czasami przerażające, bo są wypadki, że młodzieniec, który umie dobrze pisać, czytać, nie umie się podpisać, nie mówiąc już o napisaniu chociażby najskromniejszego listu. Podobnie jest z czytaniem. Ci, którzy jeszcze coś wynieśli ze szkoły pruskiej — czytają gazety i książki niemieckie, co nas chyba bardzo pocieszać nie powinno. Inni zaś, którzy nie wynieśli tyle, czują wstępną nawet i do niemieckich książek, a o polskich ani myśla, bo to jeszcze trudniej.

Dla tych ludzi szkoły dokształcające są konieczne. Jest to kwestia bardzo paląca. A trzeba się spieszyć, żeby móc dostać młodzież przynajmniej do 20 roku. Dobrowolnie

młodzież ta nie przyjdzie, stąd konieczny jest przymus.

Mniej więcej przed rokiem pisano na łamach „Polonii” na ten sam temat dość obszernie, domagając się również przymusowych szkół dokształcających. Ubiegły okres zimowy przechodził jednak spokojnie.

Teraz chodzą już wieści, że Wydział O. P. na serio o szkołach dokształcających zaczyna myśleć i to na spółkę z T. C. L. Wysłano już do niektórych miejscowości kwestionariusze, celem zbadania, czy zachodzi potrzeba utworzenia takiej szkoły, czy będą prelegenci itp.

Krok ten należy przyjąć z wielkim zadowoleniem, bo nareszcie choć w części zaradzi się tej wielkiej bolączce.

W kwestionariuszu jednak rażą niektóre rzeczy, szczególnie dwie. Pierwsza, to pytanie, czy w danej miejscowości zachodzi potrzeba — utworzenia szkoły dokształcającej. Takie pytanie może chyba stawiać ten, który nigdy nie wychodzi z poza swojego biurka i nigdy się z życiem bezpośrednio nie zetknął. Naszym zdaniem niema chyba ani jednej miejscowości, gdzieby taka potrzeba nie zachodziła. Drugą zaś rzeczą to jest troska o różnych conajmniej profesorów, doktorów, inżynierów, prawników itp., a więc tych, którzy mogliby wchodzić w rachubę jedynie jako prelegenci w tych szkołach dokształcających. Może ktoś chciałby tłumaczyć to staraniem, żeby szkoły podnieść możliwie na wysoki poziom. Zgoda, lecz jeśli tych inżynierów, pracowników, profesorów itp. zabraknie, wtedy szkoła i tak nie może być uruchomiona? Odnosi się wrażenie, że władze same nie mają zaufania do kwalifikacji nauczycielstwa szkół powszechnych, które jednak dotąd ciężar ten niosło i musiało, nawet zupełnie bezinteresownie. Słychać jednakże, że lekcje czy prelekcje na kursach mają być płatne. A jeśli tak ma być w rzeczywistości, co zupełnie jest sprawiedliwe, to dlaczego tej zapłaty nie może wziąć nauczyciel szkoły powszechnej, bo jakże? Zabrakłoby dla p. p. inżynierów. Naturalnie, że im tego zadowolności nie można, szczególnie w dzisiejszych czasach, gdzie każdy zarabia jak może. Jeśli jednak wszyscy mają biedę, wszyscy urzędnicy, to nauczyciel zapłać już pasek na ostatnią dziurkę. Mniejsza o to, zniósł wiele, jeszcze więcej znieś, od tego jest polskim nauczycielem, który kładzie fundamenty przyszłości państwa i narodu — i jest z tego dumny.

Jednakże takie praktyki mogą i muszą w końcu wyczerpać cierpliwość tych zapalczywców, muszą zgasić resztki zapału, z jakim porwali się do pracy, szczególnie młodzi z pośród nauczycielstwa. Już teraz daje się zauważyć wielkie zniechęcenie. Samo napedzanie z góry okólnikami, bez zachęcania, bez widocznego poparcia miarodajnych czynników nie przyniesie pożądanego skutku. W czasach, kiedy autorytet szkoły i nauczycielstwa został mocno podkopany, należałoby się spodziewać, że władze poczynią wszystkie możliwe kroki, ażeby ten autorytet szkole przywrócić, czego się spodziewamy. Nauczyciel.

—r—

## NOWY TANIEC „YALE”

W tych dniach odbył się w Londynie zjazd baletmistrzów angielskich, na którym ustalono zaprowadzenie nowego tańca. Ochrzczono go nazwiskiem „yale”. Jest to taniec amerykański, pozbawiony drgawek i podrygiwań. Widzowie odnoszą wrażenie, jakoby oboje tańczący chcieli się wymknąć sobie nawzajem w dwie przeciwnie strony, potem zaś powracali do równowagi, jedno przy pomocy drugiego. Tańcząc się „yale” pod muzykę „Blues”. Są też w tańcu ruchy, przypominające tango i inne, podobne do black bottomu.

dzieliło pomiędzy siebie zajęcia na dzień jutrzejszy i podały na różne strony Paryża, aby rozpocząć przygotowywanie do ostatecznego ataku, i udzielić rzeszom sprzysiężonych ostatnich wskazówek.

Jutro będzie dniem decydującym. Co przyniesie dzień ten księżu Gwizjuszowi? Czem będzie on dla króla Ludwika XIII.

Gwizjusz pozostał tylko z dwoma najwierniejszymi sołusznikami. W olbrzymiej sali, w której zgaszono światła, słychać było dochodzące z ulicy wrzaski. Książę stał błądzący ze wzruszenia w zagłębieniu okna i z zadowoleniem wsłuchiwał się w okrzyki Paryżan, wywołujące w nim dreszcze. Po chwili zwrócił się do jednego ze swych milczących towarzyszy i rzekł głosem stanowczym:

— Chodźmy! Jeśli stronnicy Kondeusza widzą, co się dzieje w Paryżu, powinni już dawno namówić się, że nadszedł czas połączenia się z nami. O stronnicy d'Angouleme nie warto nawet mówić więcej.

— Słusznie, miłośniwy panie! — rzekł jeden z towarzyszy księcia. — Angouleme się skończył. Kondusz wegetuje w Bastylji. Nie ulega wątpliwości, że stronnicy ich z radością powitają pana i chętnie udziela panu swojej pomocy, otrzymawszy zapewnienie, że pan nie zapomni o nich.

— Tak jest, miłośniwy panie! — dokończył drugi. — W pałacu Kondeusza oczekują na pana! Musimy iść!

— Macie rację, panowie! Chodźmy! Dziś wieczór trzeba jeszcze będzie ludzi ludzi, przez dzisiejszą noc trzeba będzie jeszcze czynić najrozmaitsze obietnice, a jutro zobaczymy, co z tego trzeba będzie dotrzymać. Tym, którzy głosowali

za mną na zebraniu w oberży „Sroka-Złodziej”, dotrzymam wszystko! Ci jedni zasługują na moją prawdziwą wdzięczność!

Przez chwilę Gwizjusz zmarszczył brwi i milczał. Następnie podniósł głowę i z uśmiechniętą miną mówił dalej:

Jutro! Jutro będę słuchał okrzyków radosnych mieszczan paryskich z okna Luwru. Jutro! Jutro spełni się święte marzenie mojego ojca! Jutro dom Gwizjuszków zostanie pomieszczony! Jutro herby lotaryńskie zastąpią miejsce lilii francuskich, które już dawno zwiędły!... Jutro! Chodźmy, panowie, do pałacu Kondeusza.

Capestang ujrzał, że trzech ludzi opuściło pałac Gwizjusza i skierowało się szybkim krokiem ku centrum. Idąc za nimi, wkrótce poznał księcia Gwizjusza. Poznał go raczej intuicyjnie po figurze wyniosłej, po jego sposobie podnoszenia wysoko głowy i po tem, że szedł pomiędzy dwoma towarzyszami, przez szacunek pozostającym nieco w tyle.

Serce naszego bohatera zaczęło bić silnie. Z oddala dochodziły odgłosy dzwonów i serce Capestanga wtórowało im radośnie. Nietylko Gwizjusz w tej chwili przeżywał silne wzruszenia — to samo możemy powiedzieć i o naszym bohaterze. I on w jednej chwili zaczął marzyć o tem, co mu przyniesie to spotkanie... Uczyniwszy zawiadający gest ręką, szepnął do siebie:

— Jeśli człowiek ten skieruje swe kroki do Luwru, zabije go! W tej chwili losy wielkiego mocarstwa leżą w ręku Biednego Rycerzyka, który nie ma majątku, nie ma nawet dachu nad głową, ale spada jego może w każdej chwili odwrócić historię Francji.

Po upływie paru minut Capestang odetchnął z ulgą i twarz jego wypogodziła się. Gwizjusz nie szedł do Luwru. Książę torował sobie drogę, wśród oszałamiającego podnieconego tłumu i przeszedł przez most, naciągając płaszcz na oczy, ażeby nie być poznany. Niebawem znaleźli się na ulicy de la Huchette i minawszy ją, weszli w ulicę Haute-Feuille. Capestang uderzył się w czoło.

— Idzie do pałacu Kondeusza! — szepnął. — Tam odbywać się będą przetargi o wierność i przywiązanie do tronu. Odbędzie się licytacja na kilkaset wyostrzonych szpad. Zebrali się już sprzedawcy i kupujący... Biedny Kondusz nie domyśla się wcale w swoim lochu więziennym, że dzisiejszego wieczoru kuzynek jego, Gwizjusz, nabywa niby na licytacji cały jego majątek, łącznie z herbami rodzinnymi...

Szedł w dalszym ciągu za trzema spiskowcami. Ulica była pusta, panowała cisza, z oddala tylko dochodziły hałasy podnieconych tłumów. Capestang zapytał się siebie po raz pierwszy:

— Co mam uczynić?

W chwili, gdy Gwizjusz z towarzyszami prze- szli plac de Greve i znaleźli się w pobliżu Notre-Dame, człowiek jakiś potrafił go silnie. Przez chwilę Gwizjusz dla zachowania równowagi puścił ręką płaszcz, którym zakrywał oblicze... Człowiek ów mruknął coś na przeproszenie i znikł, po chwili jednak zbliżył się do dwóch innych ludzi i dał im jakiś znak, na który ci odpowiedzieli takim samym znakiem. Trójka ta była również spowita w płaszcz powyłęż nosa.

C. d. n.



## Rozbudowa miast na Zachodzie.

WYSTAWA MIESZANIOWA „DIE WOHNUNG” W STUTTGARCIE. — JAK SIE WYSTAWA PRZEDSTAWIA? — SPOSÓB FINANSOWANIA ROZBUDOWY MIAST W NIEMCZACH.

Podajemy szereg ciekawych szczegółów o wystawie mieszkaniowej „Die Wohnung” w Stuttgarcie i o przyczynach, które wpływają na pokonanie trudności mieszkaniowych na Zachodzie a wstrzymują ruch budowlany u nas. Szczegóły te otrzymaliśmy od prezydenta m. Katowic p. Górnik, który właśnie powrócił z podróży po Niemczech i Szwajcarii, odbytej w związku z międzynarodową zjazdami, radzającymi nad rozbudową miast.

Wystawa mieszkaniowa „Die Wohnung” w Stuttgarcie pod względem technicznym została urządzona wzorowo, zaznającą wiedzą i zapał do postępu techniki w budowie i urządzeniu mieszkań oraz ze sposobami rozwiązania problemów budowlanych. Podzielono ją na trzy części, z których największe zainteresowanie wywołała kolonia domów mieszkalnych bardzo praktycznie umeblowanych.

Na tę kolonię złożyło się 60 domów, których budowę podjęło miasto w związku z wykonaniem planu budowlanego na rok 1926-27. Domy te po urządzeniu i umeblowaniu zostały później przeznaczone dla celów wystawy z tem jednak zastrzeżeniem, że następnie będą służyć jako mieszkania prywatne, przyczem architekci, którzy budowali te domy, musieli ograniczyć kwoty budowy do pewnej ustalonej wysokości i w tych granicach starać się wykonać dom jak najsolidniej i najpraktyczniej. Właśnie z powodu ujęcia sprawy z czysto praktycznej strony i na ogół bardzo pomyślnego rozwiązania trudności, które się naszczały, przez pięćdziesięciu różnej narodowości architektów, dział ten pouczył dobitnie, jak stosunkowo tanim kosztem można dom solidnie wybudować i urządzić.

Druga część wystawy mieszkaniowej umieszczona została w szeregu budynków, gdzie zgrupowano materiały techniczne, nowości itp. z zakresu budowy domów i ich wewnętrzne urządzenie. Najrozmaitsze firmy wystawiły tam: urządzenie instalacyjne do gazu i elektryczności, urządzenia kuchenne włącznie ze sprzętami i naczyniami kuchennymi, wyroby szklane, szyby, lustra itp.), wyroby drewniane, potrzebne do budowy domów, meble, tapety, lampy, linoleum, dalej wyroby ceramiczne (np. dachówki), farby techniczne, gaśnice itd.

Trzecia wreszcie część wystawy została poświęcona planom i modelom domów. Celem jej było dać przegląd stanu i postępów budownictwa u różnych narodów, to też została tam wystawiona wielka ilość planów i modeli najnowszych budowli, co oczywiście budziło wielkie zainteresowanie, szczególnie fachowców.

Oglądając wystawy oraz przejeżdżając przez Niemcy czy też inny kraj na Zachodzie, widzi się, że tam w szybkim tempie postępuje rozbudowa miast i osad w przeciwieństwie do tego, co się dzieje u nas. Szukając przyczyn tego smutnego stanu w

Polsce a zwłaszcza na Śląsku, dochodzi się do przekonania, że w znacznej mierze winni tu są: wadliwe ustawy i brak pomocy ze strony państwa.

W całej Polsce oprócz Śląska, gdzie ustawodawstwo jest odmienne, istnieje podatek od lokali w myśl „ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów gminnych”, wprowadzone bardzo niski ale w całości wpływający do kas gminnych na cele budowy. Na Śląsku natomiast został stworzony „fundusz gospodarczy”, z którego wpływy idą na rzecz Skarbu Śląskiego. Z tego funduszu mogą być udzielane pożyczki zwrotne i oprocentowane. W ten sposób gminy nie mogą rozwijać odpowiedniej akcji budowlanej, rozporządzając tylko temi pożyczkami, zresztą dość skąpe, bo wpływy do Skarbu Śląskiego z podatku na rzecz funduszu gospodarczego są bardzo niskie w porównaniu do zagranicy.

Tymczasem np. w Niemczech właściciel domu dostaje 120 proc. przedwojennego czynszu i z tego płaci 40 proc. podatku od lokali, a nawet podatek ten ma być obecnie podwyższony na 48 proc. Z wpływów uzyskanych z tego źródła mniejsza część idzie na cele opieki społecznej, reszta na rozbudowę miast, dokonywaną przez Rzeszę, państwa związkowe, instytucje komunalne albo nawet przez osoby prywatne, którym udziela się długoterminowych, bardzo nisko oprocentowanych pożyczek.

## Kwestja zbrojeń niemieckich.

(Od własnego korespondenta „Polonii”).

Paryż, 29 lipca.

Dysputa, tak dziwnie przez Niemcy zawiązana z Belgią w sprawie deklaracji belgijskiego ministra obrony narodowej o alarmującym stanie zbrojeń niemieckich, oczywiście nie uszła uwagi ze strony francuskiej. Wszystko, co się tyczy tej kwestji, interesuje bezpośrednio Francję i choć oficjalnie rząd francuski do tej pory stanowiska nie zajął, nie ulega wątpliwości, że podczas swego ostatniego pobytu w Brukseli z okazji odsłonięcia pomnika nieznanego żołnierza francuskiego, p. Poincaré porozumiał się z ministrami belgijskimi.

Pozatem bezwzględnie, fakty przytoczone przez p. de Broqueville dobrze są znane w Paryżu i zostały drobniaczko opisane w mowie, wygłoszonej w Senacie 17 Marca przez senatora Eccarda. Dane przez niego cytowane zostały zużytkowane zarówno w obu mowach belgijskiego ministra wojny, jak i w dwóch dotychczasowych notach z d. d. 15 Lutego i 6 Lipca, rządu brukselskiego. Zresztą studjum budżetu niemieckiego na rok 1927 pozwala każdemu, bez specjalnych nawet informacji, zdać sobie sprawę, że tak kolosalne kredyty nie mogą być — tylko być użytkowane na cele armji, któraby miała zamiar się ściśle poddawać przepisom Traktatu Wersalskiego. Kilka cyfr wystarczy. N. p. mimo redukcji stanu liczbowego armji do 1/5 armji pruskiej w r. 1913-ym, mimo całkowitego zniesienia artylerji ciężkiej i częściowego połowej kredyty zbrojenio-

we przenoszą w r. 1927-ym dla 100.000-ej Reichswehry, wydatki poniesione przez przedwojenną armję pruską, złożoną z 500.000 żołnierzy. Na samą amunicję Niemcy wydają 45.000.000 marek, podczas gdy Francja nie wydaje więcej, niż 7 milionów marek na ten cel. To samo tyczy się n. p. wydatków na oddziały pionierskie i t. p.

W gruntownie opracowanym artykule przeglądu „Le Correspondant” z dn. 10 Marca znajdujemy analogiczne spostrzeżenia. Z góry niejako, odpowiada anonimowy autor, pod którego trzema gwiazdkami kryje się osobistość sztabowa, na argumenty niemieckie w odpowiedzi na pierwszą notę belgijską.

„Nie należy poszukiwać wyjaśnienia (co do tych zwiększonych wydatków)” pisze „Trois-Etoiles” — „w wzmocnieniu stanu liczbowego wojska, ściśle odpowiadającemu przepisom Traktatu Wersalskiego, ani w wyższej cenie utrzymania, gdyż indeks cennikowy wykazuje wprost odwrotnie lekką zniżkę. Nie jest też wyjaśnieniem zmniejszenie siły kupna złota. Wreszcie fakt, jakoby armja zawodowa kosztowała więcej, niż armja poborowa, nie wchodzi w rachubę, skoro właśnie rozdział budżetu, dotyczące żołdu, żywienia i ubrania, nie wywołują żadnej krytyki”.

W tymże artykule znajdujemy ciekawą informację o wydatkach na podróże i manewry kadrów, które wynosiły w r. 1927-ym 21 milionów marek, podczas gdy armja pruska (nie licząc wojsk południowo-niemieckich, zresztą nieznacznych w porównaniu z pruskimi) wydała w r. 1913-ym na ten cel tylko 9 milionów.

Jeżeli przytoczyłem te kilka cyfr, to jedynie w celu, aby wskazać, dlaczego we Francji zarówno, jak w Belgii, sprawa zbrojeń niemieckich znów stała się aktualna. Najmniej szowinistyczne sfery, lecz nie pragnące być na pasku przez politykę wodzone, doszły do wniosku, że te olbrzymie wydatki wskazują na fakt, że dla Niemiec Reichswehra stała się kadrą wielkiej ukrytej armji, dla której uzbrojenie jest również gotowe.

W swej ostatniej nocy do gabinetu brukselskiego rząd Rzeszy, w odpowiedzi na zarzuty belgijskie, ucieka się do argumentów jurejcznych, twierdząc, iż „wydatki nie są ograniczone przez Traktat Wersalski, Niemcy więc nie mają potrzeby zdawać z tego tytułu rachunku państwu podpisanym”.

Czy aby?

Bo właśnie „Correspondant” w wyżej zacytowanym artykule (a więc przed notą niemiecką) wskazuje, że Traktat pokojowy oznacza w tablicach 2 i 3, załączonych do Części V Traktatu (klauzule wojskowe, morskie i powietrzne), maksymalny zapas broni i amunicji, jakie Reichswehra może posiadać zarówno w oddziałach wojskowych, jak i w zapasie w arsenalach. Oczywiście jest, że o ile wydatki na te cele są przesadzone — co się wydaje faktem dokonany — to eo ipso klauzule wyżej wspomniane nie są przestrzegane.

Odpowiedzi niemieckie na zarzuty belgijskie obróciły się więc przeciw ich autorom i tem się może da wytłumaczyć fakt, że rząd Rzeszy czekał całe pięć miesięcy — do drugiej mowy de Broquevilla — aby zaprotestować.

Uczynił to zdaje się nieco nolens volens, jedynie w celu, aby zanurzyć w kontrowersjach fakty, których nie jest mocen ukryć tak, aby osłabić ewentualną opozycję, gdy we wrześniu w Genewie p. Stresemann postawi na porządek dzienny sprawę ewakuacji Nadrenji.

Andrzej Warcki.

Setki  
milionów  
\$

wydają kupcy amerykańscy na ogłoszenia,  
wiedząc, że najlepszy towar potrzebuje reklamy.  
Ogłasza się stale w

„Polonii”  
to droga do majątku.

## Tajemnice Stahlhelmu i Reichswehry.

CO O TEM PISZE ZNANY PACYFISTA p. GERLACH?

Na łamach „Welt am Montag” omawia znany pacyfista niemiecki Gerlach rewelacje pacyfistycznego organu „Menschheit” o tajemnym zebraniu Stahlhelmu i Reichswehry. P. Gerlach oświadcza, że protokół ogłoszony przez „Menschheit” czyni wrażenie zgodnego z faktycznym stanem rzeczy. Wystąpienie przywódców Stahlhelmu tylko pozornie ma charakter uzurpowania sobie praw przemawiania w imieniu Reichswehry. W rzeczywistości bowiem większość oficerów Reichswehry w poglądach swoich całkowicie upodabnia się do przywódców Stahlhelmu. Za szczególnie znamienne uważa p. Gerlach fakt, że Stahlhelm zmienił obecnie taktykę i od nielegalnej akcji konspiracyjnej, zmierzającej do puczu, przeszedł do gry w otwarte karty. Polityka Stahlhelmu pozostaje oczywiście niezmieniona i daje się streścić w słowach: „Nazewnątrz wojna odwetowa, na wewnątrz obalenie republiki”. Jedynie z chwilą wstąpienia nie-

miecko-narodowych do gabinetu akcję legalną uznano za bardziej wskazaną ze względów praktycznych.

Wszystkie fantastyczne plany, z jakimi noszą się stahlhelmowcy, świadczą tylko o tem, że sposób myślenia przywódców prawicowych organizacji bojowych pozostał niezmieniony i jest sposobem myślenia kadetów byłej armji cesarskiej.

Wspominając o nadziejach, jakie żywią stahlhelmowcy w związku z projektem wysłania niemieckich attaches wojskowych zagranicę, Gerlach przypomina, że przed wojną attaches wojskowi Niemiec byli typowymi przedstawicielami militarystyki niemieckiej, którzy zawodowo trudnili się podżeganiem do wojny i paraliżowali liczne dobre posunięcia dyplomacji niemieckiej.

Gerlach zapytuje, czy Reichstag, który dotychczas w milczeniu przyjmował do wiadomości wszystkie nakazy ministra Reichswehry, Geslera, będzie nadal

### BOHATER Z POD SKAGERRAK



W tych dniach podał się do dymisji szef floty angielskiej, admirał Beatty, od roku 1922 pierwszy lord marynarki angielskiej. W bitwie pod Skagerrak dowodził Beatty przednią strażą wielkiej floty angielskiej i mimo przewagi liczebnej Niemców, którzy rzucili na niego całą flotę, nie cofną się iakkolwiek poniósł duże straty, chociaż sposobem umożliwić admirał. Jellicoe przyjąć na czas z całą flotą angielską. Istotnie flota ta nadeszła, lecz na jej widok Niemcy uciekli pod osłoną zapadającego zmroku.



## Z Katowic i okolicy.

Sroda  
3  
Sierpnia  
1927

Długość dnia: g. 15 m. 12  
Dziś: Znajdzenie zwłok  
św. Szczepana  
Jutro: św. Dominika  
Wschód słońca: g. 4 m. 27  
Zachód: g. 7 m. 39

### NABOŻEŃSTWA JUTRO

w kościele N. P. M. w Katowicach.  
Godz. 6 rano msza św. na intencję Arcyb-  
bractwa Przenaj. Sakramentu.  
Godz. 7 rano msza św. do Najświętszego  
Serca P. Jezusa.

Godz. 7 i pół rano msza św. za duszę Wal-  
demara Dürig.  
**NABOŻEŃSTWA JUTRO**  
w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła  
Godz. 6 rano msza św. do N. Serca P. Je-  
zusa.

Godz. 6 i pół rano msza św. cicha do św.  
Antoniego za dusze w czyśćcu.  
Godz. 7 rano msza św. za Czesława i Aloj-  
zego Hofmanów.  
Godz. 7 i pół rano msza św. do Opatrzno-  
ści Boskiej.

### — Osobiste.

Prezes Sądu Apelacyjnego p. Tadeusz  
Stark wrócił z urlopu i objął dnia 1 bm.  
urzędowanie.

— **Podwyżka zarobków w prze-  
myśle budowlanym.**

Wczoraj Komisja Arbitrażowo-Po-  
jednawcza wydała wyrok w sprawie  
podwyżki zarobków w przemyśle bu-  
dowlanym, mocą którego zarobki ro-  
botników kwalifikowanych zostały  
podwyższone o 15 proc., a robotników  
niekwalifikowanych o 10 proc.

Wyrok ten będzie prawdopodobnie  
przyjęty przez Związek Pracodawców  
i Związki Zawodowe.

### — Na wakacje nad morze.

W ubiegłą niedzielę, po czterotygod-  
niowym pobycie nad polskim morzem,  
wróciła na Śląsk pierwsza wycieczka  
wakacyjna w liczbie 70 członków Dru-  
żyny Błękitnych Choraży Śląskiej. We-  
sółstwo i radość były z opalonych i ogor-  
załych twarzy chłopaków, którzy z żalem  
pożegnali uroczyste ustronia kaszubskie,  
aby ustąpić miejsca drugiej partii „błę-  
kitnych”.

Druga partja wyjechała do letniska  
związkowego w Hallerowie. Wszyscy  
chłopcy zostali poddani szczegółowemu  
ogledzinom lekarskim, p. dr. Krajewskie-  
go, specjalisty chorób dziecięcych.

Zarząd Choraży wyraża p. dr. Kra-  
jewskiemu gorące podziękowanie za je-  
go uprzejme i troskliwe i bezinteresowne  
zajęcie się „błękitnymi”.

— **Ze Związku Samodzielnych Polskich Bu-  
dowlanych**

otrzymaliśmy następujący list z prośbą o  
ogłoszenie:  
W zamieszczonym w Nr. 170, „Polski Za-  
chodnie” oraz w Nr. 205 „Polonii” wyjaśnie-  
niu Urzędu Wojewódzkiego w sprawie prze-  
targu na budowę domów robotniczych, znaj-  
dujące się oświadczenie, że strony władz wo-  
jewódzkich o uwzględnieniu i nadal przy ro-  
botach rządowych w pierwszym rzędzie pol-  
skich firm budowlanych, zjednoczonych w  
Związku Samodzielnych Polskich Budowlan-  
nych przyjmujemy z podziękowaniem i żywi-  
my nadzieją, że w przyszłości przy obopól-  
nych staraniach podobne nieporozumienia nie  
będą miały miejsca. Zdaniem Związku niepo-  
rozumienia w omawianym wypadku, powstały  
bez głębszego podłoża, jedynie z powodu po-  
spiechu zastosowanego przy załatwieniu prze-  
targu, na skutek czego, członkowie Związku  
nie mogli uzgodnić swych ofert z wymaganiami  
Województwa, skrytykowanymi dopiero w  
trakcie przetargu ustnego.

Władze Związku uczyniły wszystko, ażeby  
usunąć rozgoryczenie jakie zapanowało z tego  
powodu wśród swych członków i dołożyć wszel-  
kich starań, ażeby utrzymać na przyszłość  
jaknajpożyczniejsze stosunki z władzami wo-  
jewódzkimi, od których w głównej mierze za-  
leży zbył i rozwój polskich firm budowlanych  
na Śląsku.

### Petzel, architekt.

Prezes Związku Samodzielnych Polskich  
Budowlanych.

### — Nagła śmierć w podróży.

Dn. 2 b. m. o godz. 7 m. 45 rano na II pe-  
ronie dworca w Katowicach zmarła nagle na  
udar serca 68 letnia Anna Kudlek z Michałko-  
wic udająca się na odniesz do Panewnika. (l.)

### — Awanturniczy pijak.

Dn. 1 b. m. o godz. 3 po poł. przechodzący  
ulicą Dworcową w Katowicach pijak rzucił  
brylę kamienia granitowego w okno wysta-  
wowe dystryktu wódek „Skalla”, rozbijając  
szybę grubości pół centym., której wartość oc-  
eniła właścicielka składu na 200 dolarów. Awan-  
turnikiem zaopiekowała się policja. (l.)

— **Ruch tramwajowy do Parku Ko-  
ściuski w Katowicach.**

Stosując się do coraz więcej wzrastają-  
cego ruchu publiczności do Parku Kościuski  
wprowadziła Dyrekcja tramwajowa w ostatnich  
dniach nowy rozkład jazdy, według którego tramwaje  
kursują w razie potrzeby co 10 wzgl. co 7 i pół  
minut i w nadzwyczajnych wypadkach co 6 minut.

Jak dowiedzieliśmy się, toczą się per-  
traktacje co do budowy drugiego toru  
tramwajowego pomiędzy ul. Polną i re-  
mizą tramwajową. Budowa drugiego toru  
nastąpi natychmiast po otrzymaniu od-  
nośnego zezwolenia ze strony Władz  
Nadzorczych i Magistratu. Po wybudowa-  
wie tej będzie możliwym zaprowadzić  
ruch 4 minutowy.

Stosując się do życzenia publiczności  
otworzyła Dyrekcja Tramwajowa nowy  
przystanek a mianowicie przy południo-  
wym rogu Placu Miarki i ul. Kościuski  
dla tramwajów jadących w stronę Ryńku.

— **Pielgrzymka do Kalwarii Zebrzydowskiej.**

Pielgrzymka do Kalwarii Zebrzydowskiej  
wyrusza z Mysłowic nie 12 bm., jak to było  
pierwotnie planowane, lecz 11 bm.

Kierownik pielgrzymki p. Piotr Madry  
(Mysłowice, ul. ks. Klemana 2) uprasza wszy-  
stkich przewodników pielgrzymek z innych  
parafii, ażeby się z nim porozumieć w sprawie  
uzyskania specjalnego pociągu dla pielgrzym-  
ki. Gdyby się potrzebna ilość pielgrzymów  
zgłosiła, to pociąg specjalny wyjedzie z Kato-  
wic d. 11 b. m. o godz. 10 rano.

(—) **Pielgrzymka do Piekar.**

W niedzielę 14 bm. wyrusza pielgrzymka  
do Piekar z kościoła N. Marii P. w Katowic-  
cach. Zgłoszenia przyjmuje do poniedziałku 8  
bm. kościelny, aby zawnoczu można zamówić  
pociąg. Odjazd w niedzielę d. 14 bm. po pierw-  
szej mszy św. Przyjazd w poniedziałek 15  
wieczorem.

— **Zarząd Chóru Katedralnego w Katowic-  
cach**

zawiadamia swoich członków i wszystkich  
tych, którzyby się chcieli zgłosić na nowych  
członków, że pierwsza lekcja śpiewu po wa-  
kacjach odbędzie się w środę dnia 3 bm. o  
godzinie 7,30 wieczorem w sali Domu Zwią-  
zkowego przy kościele katedralnym św. Piotra  
i Pawła.

— **Niezrozumiałe postępowanie.**

W portierni zakładów „Ferum” w Boguc-  
cach jest książka, w której zapisują się inte-  
resanci przybywający do huty. Książka ta  
miała do niedawna rubryki o napisach nie-  
mieckich. Na zmiany językowe w nagłówkach  
rubryki mogli patrzeć niechętnie Niemcy. Jed-  
nakże ci przyjęli te innowacje spokojnie, a je-  
dyndnie sprzeciwili się zmianie nadkontroler Po-  
lak niejakiego Tkacz, b. przewodnik policji,  
członek Związku Śl. Powstańców, odznaczony  
swego czasu Wstęgą Waleczności, który  
oświadczył, że taka „Weltfirma”, jaka jest  
„Ferum”, urzędować musi tylko w języku nie-  
mieckim.

Zaiste „patriotyzm” nadkontrolera Tkacza  
dziwnym i niezrozumiałym chadza drogami.

### Z Król. Huty.

! Po zamknięciu Wystawy Drobiu i Kró-  
lików.

Przed kilku dniami odbywała się na Górze  
Redena w Król. Hucie w sali p. Brandla lo-  
kalna wystawa Tow. Hodowli Drobiu i Kró-  
lików, z bardzo licznym udziałem hodowców.  
Wystawa obejmowała przedewszystkiem oka-  
zy najróżniejszych ras drobiu, a więc kury,  
z których wystawiono przeszło 20 gatunków,  
następnie gęsi, gołębie, pawie i indyki, dział  
drugi obejmował kilkanaście ras królików,  
najciekawsze dla wszystkich zwiedzających  
były eksponaty wyprawionych skórek króli-  
czych i wyrobów z tych skórek. Zaciekawia-  
ły również ozdobne akwarja z pięknymi rybkami  
oraz szklany ul, uwidaczniający we-  
wnętrzną urzędową domku pracujących  
pszczoł.

Wystawa była dobrze zorganizowana, za  
co należy się Komitetowi organizacyjnemu  
pełne uznanie, gdyż urządzenie podobnych  
wystaw ma wielkie znaczenie dla rozwoju kra-  
jowej hodowli drobiu.

Nagrody i dyplomy otrzymali następujący  
wystawcy: p. Teodor Warzecha medal srebrny  
i dyplom Centr. Kom. Hodowli Drobiu w  
Warszawie oraz I. nagrodę Śl. Izby Rolniczej  
w Katowicach, p. Siwek medal brązowy i  
dyplom C. Kom. Hod. Drobiu w Warsz., oraz  
II nagrodę Śl. Izby Rolniczej, p. Molek Piotr  
dyplom Centr. Kom. Hod. Drobiu w Warsza-  
wie i nagrodę Główn. Zw. Hodowli Drobiu w  
Katowicach, p. Nowak Bazyli — medal brzo-  
zowy Centr. Kom. Hod. Drobiu z Warszawy  
i III. nagrodę Śląsk. Izby Roln., p. Rychar-  
Józef, IV nagrodę Śl. Izby Roln., p. Opac Hu-  
bert nagrodę 20 zł., następnie dyplomy wzgl.  
nagrody honorowe otrzymali jeszcze pp.:  
Browarski Emil, Tumulka Wojciech, Dietrich,  
Indasz Gustaw, Skrzypiec Jerzy, Lupa Fran-  
ciszek, Cieślak, Kałodzik Józef, Bednarski,  
Kosmala, Berla, Wolny Jan, Wawra Wincenty  
Nowak Bazyli, Wolny Jan, Boń Eryk i Ste-  
fani.

Nagrody prócz wymienionych na wstępie  
fundowali Główna Komenda Policji Wojew.,  
kupiec Hubert Cebula, Firma Szarla i Szy-  
mański i kilku innych obywateli m. Król. Hu-  
ty oraz okolicy.

! **Ważne dla Inwalidów Król. Huty.**

Urząd Opleki nad inwalidami woj. miasta  
Król. Huty wzywa wszystkich inwalidów do  
stawienia się w Ratuszu pokój nr. 51 w godzi-  
nach urzędowych t. j. od godz. 9 do godz. 1  
po południu w celu przeprowadzenia nowej re-  
jestracji, a dla uniknięcia niepotrzebnego na-  
tłoku według podanego alfabetu, w piątek 5  
sierpnia A—B, sobota 6 bm. C—F, poniedziałek  
8 bm. G, wtorek 9 bm. H—J, środa 1  
czwartek 10 i 11 bm. K, piątek 12 bm. L, so-  
bota 13 bm. M, wtorek 16 bm. N—O, środa 1  
czwartek 17 i 18 bm. P, piątek 19 bm. R—S,  
sobota 20 bm. Sz—V, poniedziałek 22 bm.  
W—Z.

Każdy inwalida musi urzędowi przedłożyć  
następujące dokumenty: orzeczenie rentowe,  
ostatni odcinek pocztowy z odebranej renty i  
książkę inwalidzką-wojskową, książkę ro-  
dzinną, książkę z Spółki Brackiej, orzeczenie  
Zakładu Ubezpieczeń, poświadczanie obywatel-  
stwa polskiego oraz ostatnią terebkę zarob-  
kową.

Kto się do powyższego rozporządzenia nie  
zastosuje, ten traci wszelkie prawa do świadczeń,  
tak w naturze jak również w gotówce a  
późniejsze zgłoszenia nie będą już uwzględ-  
nione.

### Napady.

Ubiegłej nocy został przez pijanych wy-  
rostków napadnięty dozorca parku na Górze  
Redena Józef Rzeźnik i dotkliwie pobity.

Przy ulicy Wąskiej pobit do krwi niejaki  
Henryk Gut z ul. Ligonii 11 Jerzego Mike,  
którego musiano odstawić do Lecznicy Brackiej  
w Nowych Hajdukach. Dochodzenia poli-  
cyjne w toku.

### ! Kradzieże.

Pawliczkowi Antoniemu z Nowej Wsi skra-  
dziono w Król. Hucie rower w chwili, kiedy  
go zostawił na ulicy przed składem bez do-  
zoru.

— W kapleńszyby św. Barbary skradł  
Teodor Brzezina współpracownik swoim  
różne wartościowe przedmioty z ubrań, prze-  
chowywanych w kapleńszyby na czas pracy. Szko-  
da wynosi około 300 zł.

— Kieszonkowiec również nie próżnował.  
Niejakiego Jerzy Gałbas z Król. Huty, ul. Kościel-  
na 11 okradł śpiącego na ławce w plantacji,  
rynkowej Żerdzińskiego, zabierając mu ze-  
garek i portfel zawierający 90 zł. gotówki i  
dokumenty osobiste.

— Ludwikowi Watrowi skradła niejaka  
Elfyda Czerwionka z ul. Trzeciego Maja w  
Król. Hucie 50 zł.

— Na dworcu w Król. Hucie skradł Wiktor  
Fuks z Bogucic Józefie Gracikowej z terebki  
250 zł.

### Z Świątobłowski.

(—) **Pogrzeb zasłużonego uchodźcy.**

W ubiegłą sobotę 30 lipca odprowadzono  
na wieczny spoczynek zasłużonego uchodźcę  
i uczestnika wszystkich powstań śląskich śp.  
Drzemotę Józefa z Szarleja. Ze względu na  
fatalne położenie rodziny zmarłego, pogrzeb-  
em zajęło się w porozumieniu z wieloletnim  
ks. prałatem Pucherem towarzystwo św. Win-  
centego a Paulo z Szarleja, w pogrzebie  
wzięli udział towarzysze broni zmarłego, de-  
legacja „Sokoła” i inne towarzystwa.

(—) **Niezwykły koncert w Brzozowicach.**

Od kilku dni słychać w Brzozowicach nie-  
ustający koncert setek harmonijek ustnych,  
koncert ten wykonują z mniej lub większym  
„artyzmem” prawie wszyscy miejscowi  
chłopcy i dziewczęta w wieku szkolnym, a  
podobno i starsze kobiety. Masowe zaopatrze-  
nie Brzozowic w „forganiki” przedstawiają się  
następująco: los zdarzył, że na trop prze-  
mytnika, niosącego kilka paczek przemyc-  
nych z Bytomia harmonijek, wpadło kilku  
funkcjonariuszy straży celnej, którzy za prze-  
mytnikiem udali się w pogon, który widząc,  
że to nieprzelewkę ucieki wrzucając przemy-  
cone pakunki do kanału odchodowego kopalni  
„Białej Szarlej”. Niestety pakunki owinięte  
tylko w papier szybko rozluźniły się a poje-  
dyńcze harmonijki z warkotem pradom kanału  
popłynęły w stronę Brzozowic, gdzie wpadły  
w ręce miejscowej działwy, stały się  
prawdziwą plagą gminy.

(—) **Ofiara kapieł.**

W ubiegłą niedzielę utonął w Brynicy koło  
Józefki 15-letni Drodzowski Ambroży z Ra-  
dzionkowa. Zwłoki topielca odnaleziono po  
krótkim poszukiwaniu.

(—) **Znalezione.**

W Urzędzie Okręgowym w Szarleju sa-  
do odebrania cztery znalezione kaczki i jeden  
kapelus.

### Z Pszczyńskiego

× **Z życia Hallerczyków w Pszczynie.**

Placówka Hallerczyków w Pszczynie  
zwoluje miesięczne zebranie na dzień 7 bm.  
godz. 10 i pół rano w hotelu „Pszczynskim”.

W niezadługim czasie placówka urządzi  
wycieczkę, połączoną z ćwiczeniami polnymi.

× **Kontrola mieszkań w Pszczynie.**

W najbliższych dniach specjalnie wydele-  
gowana komisja magistratu w Pszczynie  
przeprowadzi kontrolę mieszkań prywatnych  
i służbowych, od których należy opłacać po-  
datek na Śląski Fundusz Gospodarczy. (r)

× **Codziennie burze.**

Prawie codziennie przechodzą nad powia-  
tem Pszczyńskim groźne burze, połączone  
z wielkimi opadami atmosferycznymi, które  
wyrządzają dość znaczne szkody rolnikom.

× **Wściekły psy.**

W powiecie pszczyńskim, szczególnie w  
okolicach Mikołowa szerzy się wśród psów  
wścieklizna.

W ubiegłym tygodniu zastrzelono psa, któ-  
ry zdradzał silne objawy wścieklizny. W Wy-  
rach wściekły pies pokąsał ludzi i bydło. Psa  
tego po długiej gonitwie udało się w końcu  
zastrzelić. W Mokrem pokąsał wściekły pies  
małą dziewczynkę, która odwieziono do szpi-  
tala.

W gminach powyższych zarządzono kon-  
tumację psów. (r)

× **Jubileusz zasłużonego pedagoga.**

W ubiegłą niedzielę obchodził zasłu-  
żony pedagog, cichy, a gorliwy pracow-  
nik na niwie oświatowo-narodowej p.  
Bryła, kierownik szkoły w Goczałko-  
wicach, jubileusz 25-letniej pracy zawo-  
dowej.

Jubilatowi zgotowali mieszkańcy Go-  
czalkowic serdeczną owację i składali  
życzenia, aby długie lata wychowywał  
jeszcze młode pokolenie, na dzielnych  
obywateli.

Do życzeń tych przylacza się również  
redakcja „Polonii”.

× **Pod adresem władz policyjnych.**

Na szosie, przechodzącej przez Goczałko-  
wice—Zdrój panuje ożywiony ruch samocho-  
dowy. Większość samochodów nie zważając  
na spacerujących po szosie kuracjuszy pedzi  
nawet koło samego Domu Zdrojowego z nie-  
dopuszczalną szybkością. W niedzielę naprzy-

## Z Zagl. Dąbr.

+ **Matka Boska Anielska w Dąbrowie.**

Dzień Matki Boskiej Anielskiej w Dą-  
browie, pod której wezwaniem znajduje  
się kościół parafialny, obchodzono bardzo  
uroczyście. Cały dzień odprawiały się  
sumy, celebrowane przez liczne przyby-  
łych z okolicy księży, przy licznych udzia-  
le wiernych z Dąbrowy i okolic. Odpra-  
wione zostało tradycyjne 40-godzinne na-  
bożeństwo, które zakończono bardzo pod-  
niosło. W mieście odbył się odpust.

Magistrat był nieczynny przez cały  
dzień, sklepy wszystkie zamknięto. Przy-  
jechało dużo osób z dewocjonaliami z Cze-  
stochowy.

+ **Z przemysłu budowlanego.**

Pomimo, iż do strejku robotników bu-  
dowlanych przylaczyli się robotnicy z  
Czeladzi strejk powoli zamiera i osta-  
teczna likwidacja jest jedynie kwestią  
czasu.

kład, gdy automobilowy ruch na tej szosie  
jest jeszcze większy, przejeżdżając przez szosę  
należą do kroków ryzykownych, bowiem  
o nieszczęśliwym wypadku jest bardzo łatwo.  
Władze policyjne powinny odpowiednimi  
rozporządzeniami zapobiec dalszym „wyscł-  
gom” samochodowym na tej szosie, bowiem  
wymaga tego w pierwszym rzędzie bezpie-  
czeństwo kuracjuszy w Goczałkowicach. (r)

× **Doroczny odpust w Goczałkowicach.**

W ubiegłą niedzielę odbył się w Goczałko-  
wicach doroczny odpust, na który przybyło  
bardzo wiele wiernych z okolicznych gmin. (r)

### Z Rybnickiego.

(X) **Urlop lekarza kolejowego.**

Podczas urlopu lekarza kol. dra Kalusa w  
Orzeszu do dn. 21 bm. zastępuje go w lece-  
niu etatowych lekarzy dr. Adamczewski w  
Mikołowie od godz. 9 do 10 rano i od 14 do  
15. We wtorki i piątki tylko od 14 do 15.

### Z Tarnogórskiego

× **Konfiskata.**

Uchwałą Sądu Powiatowego w Tar-  
nowskich Górach z dnia 2 bm. skonfisko-  
wany został nr. 210 „Oberschlesische  
Volksstimm” wychodzący w Gliwicach  
za artykuł p. t. „List z Polskiego Górnego  
Śląska”.

× **Zebranie kółka rolniczego w Nakle.**

W ubiegły czwartek o godz. 7 wieczo-  
rem odbyło się zebranie Kółka Rolnicze-  
go w Nakle. Po zagajeniu zebrania  
przez przewodniczącego p. Banasia Ry-  
szarda i powitaniu przybyłych członków  
i gości, oraz uchwaleniu zakupu pieczątki  
w Śląskim Związku Rolników w Kato-  
wicach jak i książki protokołów, książkę  
kasową i dziennika podawczego, wygło-  
sił dyr. szkoły rolniczej w Tarn. Górach  
p. Zajac referat o zadaniu Kółek Rolni-  
czych. Referent z ubolewaniem niestety  
musiał stwierdzić, że Starostwo tarno-  
górskie dotychczas wcale nie troszczyło  
się o dół rolników w powiecie; dopiero  
obecny p. starosta Bocheński zaintereso-  
wał się żywo i skutecznie podniesieniem  
rolnictwa, a to przez zakładanie Kółek  
Rolniczych, wystawianie o kredyty, o  
bydło rasowe, subwencjonowanie obor-  
ników wzorowych itd. Stan rolników  
podnieść się nie tylko przez szkoły rolni-  
cze dla chłopów i szkoły gospodarze  
dla dziewcząt, ale dalej przez oświatę  
pozaszkolną, przez ulepszenie roli, przez  
używając wynalazków, czytanie „Rolni-  
ka Śląskiego”, korzystanie z poradni  
przy szkole rolniczej w Tarn. Górach,  
która mieści się w „Domu Ludowym” i  
otwarta jest w każdy czwartek.

W dyskusji, która się wywiązała po  
referacie p. Harwikowa Franciszka wy-  
rażała nadzieję, że założy się kółko go-  
spodni; p. Zajac przyrzekł, sprawę kół-  
ka gospodni przedłożyć p. Panieńskiej  
w Katowicach.

Następnie omawiano b. żywo możli-  
wość hodowli rasowego bydła, ze wzglę-  
du na obfite opady atmosferyczne na  
Śląsku; p. Skowron podał przykład przy-  
kłady z własnych doświadczeń, we Fry-  
zji, Belgii i północnej Francji, p. Zajac u-  
zupełnił te wywody doświadczeniami z  
Holandii i Danii, polecając uprawę lucer-  
ny, jako najlepszej paszy.

Pierwszy tom Biblioteczki Katolicko-  
Spółecznej p. t.

„KOŚCIÓŁ A POLITYKA”

wydany staraniem posła Wojciecha Kor-  
fatego, omawiający stanowisko kościoła  
św. w stosunku do państwowych zaga-  
dnień społecznych politycznych i gospo-  
darczych do nabycia we wszystkich Księ-  
garniach oraz w Śląskich Zakładach Gra-  
ficznych i Wydawniczych „Polonia”.  
Sp. Akc. Katowice. Sobieskiego 11 i War-  
szawska 4.

Można zamawiać przez nasze Oddziały  
i Agentury.

Cena 30 groszy.